Nr. 80 (5700) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 26 LUTEGO 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.28—11
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warszawa Robotnicza złożyła hołd austrjackim towarzyszom

Wczorajsza akademja ku czci bohaterskich towarzyszów austrjackich była jeszcze jednym dowodem solidarności proletarjatu i tej serdecznej więzi, która naprzekór kapitalistom i wbrew rozbijackiej robocie szkodników z prawej i z lewej strony łączy klasę robotniczą wszystkich krajów.

Na dźwięk wyrazu „austrjacki proletarjat" lub „robotnicy wiedeńscy" żywiej dzisiaj biją serca robotnicze, zarówno we Francji, jak i Belgji, w dalekiej Ameryce, jak i w Polsce. Nic tedy dziwnego, że do sali teatru „Ateneum" ściągnęły wczoraj tak liczne rzesze robotnicze z najodleglejszych zakątków Warszawy, że sala wszystkich nie mogła zmieścić. Przyszły związki ze sztandarami, przyszły dzielnice ze swemi czerwonemi znakami. Wszyscy czują i znają sobie sprawę, że ci, co walczyli i krew przelewali w Wiedniu, w Linzu, w Bruck i w Steyer, walczyli za wspólną wielką Sprawę.

Po odegraniu przez orkiestrę Tramwajarzy hymnów robotniczych zagaja zebranie tow. **H. Raabe,** składając hołd bohaterom, którzy polegli lub siedzą w kazamatach u Dollfussa lub musieli uciekać z zarażonej trądem faszystowskim Austrji.

Cała sala jak jeden mąż w uroczystem skupieniu wstaje.

Zabiera głos pos. tow. **Czapiński** — kreśląc obraz tej wielkiej, na miarę olbrzymów pracy, jakiej dokonali socjaliści w Austrji i co teraz but faszystowski zdeptał.

Następnie tow. Zaremba przynosi zebranym gorące pozdrowienie od tow. Andrzeja Struga, którego jedynie słaby stan zdrowia zatrzymał w domu, — chociaż całą duszą i sercem jest razem z proletarjatem stolicy, łącząc się w akcie oddania hołdu ofiarnym towarzyszom austrjackim.

Tow. Zaremba opisał walki w Austrji uważając je jedynie za bitwę w długotrwałej wojnie, która musi skończyć się zwycięstwem klasy pracującej i triumfem sprawiedliwości społecznej.

W przerwach pomiędzy przemówieniami tow. **Ładosz** recytował wiersz „Komuna Paryska" oraz odczytał fragment z „Jutra" Struga (ostatnia noc skazanego).

Podczas całej akademji odczuwało się ścisły kontakt pomiędzy mówcami a salą, która niezmiernie żywo reagowała na każdy mocniejszy zwrot.

Akademję zakończono odśpiewaniem pieśni robotniczych.

W Austrji

Wiedeń, 25 lutego (PAT.). „Wiener Ztg" donosi, że w ostatnich walkach z Schutzbundem brały udział po raz pierwszy 3 czołgi policyjne, zakupione w roku 1927 po wypadkach lipcowych przez prezydenta policji wiedeńskiej Schobera.

Wiedeń, 25 lutego (PAT.). Do Wiednia nadeszły wczoraj wiadomości o usunięciu Habichta ze stanowiska referenta do spraw austrjackich. Miejsce jego zająć ma narodowy socjalista ze Styrji inż. Rauter. Potwierdzenia tych pogłosek dotychczas niema.

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego

Londyn, 25 lutego (PAT.). W związku z podaną wczoraj przez „Times" wiadomością o planowanej rekonstrukcji gabinetu brytyjskiego, w myśl której minister Simon miałby zostać ministrem spraw wewnętrznych, w kołach politycznych Londynu obiega pogłoska, że w razie dokonania tej zmiany, premjer Macdonlad sam objąłby tekę spraw zagranicznych, mając, jak obecnie sir Simon, do pomocy ministra Edena. Obecny minister spraw wewnętrznych Gilmour upatrzony jest, jakoby, na stanowisko, ministra wojny, a obecny minister wojny miałby objąć stanowisko lorda kanclerza, gdyż lord kanclerz Sankey zamierza jakoby ustąpić.

Demokracja w niebezpieczeństwie

Paryż, 25 lutego (PAT.). Na ulicach Paryża i miast prowincjonalnych ukazały się olbrzymie plakaty, podpisane przez 214 deputowanych lewicowych. Odezwa, zatytułowana: „Demokracja w niebezpieczeństwie", wzywa wyborców do organizowania obrony zagrożonego ustroju republikańskiego.

Sprawa łucka

(Telefonem od specjalnego koresp.).

W sobotę przyjechał do Łucka przedstawiciel palestry francuskiej adw. **Vienney,** który przedstawiony został trybunałowi, od którego uzyskał prawo przysłuchiwania się procesowi. Adw. Vienney, jakkolwiek nie rozumie po polsku, ma z sobą akt oskarżenia w przekładzie na język francuski. Siedzi on w todze na sali posiedzeń uważnie przysłuchuje się przebiegowi procesu i skrzętnie coś notuje.

Tegoż dnia przyjechał z Lublina prokurator apelacyjny p. Markowski, który również jest obecny na sali i przysłuchuje się rozprawom.

W mieście oraz wśród osób zainteresowanych w procesie duże wrażenie wywołał wniosek zgłoszony przez Z. P. P. S. w Sejmie w związku z przebiegiem procesu. Białe plamy w „Robotniku" w opisach sprawy są żywo komentowane.

Zwraca powszechną uwagę, iż od drugiego dnia procesu, t. j. od wysłania do Warszawy depeszy przez obrońców, asystujący na sali policjanci nie mają już pałek gumowych.

Zeznawał osk. **Dutkiewicz,** który nie przyznaje się do należenia do K. P. Z. U. Był natomiast członkiem „Selrobu" oraz prowadził działalność spółdzielczą.

Oskarżeni: **Soronewicz, Ostapijczuk, Dolhanyk, Kuchta, Danyszczuk** byli członkami „Selrobu". Do winy nie przyznają się.

Danyszczuk, zeznając, użył wyrażeń „polska okupacja" i „polityka kolonjalna". Przewodniczący pozbawił go głosu. Gdy oskarżony dalej przemawiał — przewodniczący polecił usunąć go z sali. Pozostali oskarżeni zaprotestowali i skazani za to zostali na dwa dni izolacji.

Ten sam incydent powtórzył się przy zeznaniach osk. **Stepaniuka,** który użył wyrażenia „polski imperjalizm".

Adwokat **Karniol** zgłosił kilku świadków odwodowych, których trybunał po naradzie postanowił wezwać, poczem posiedzenie sądu odroczono do poniedziałku dnia 26 lutego.

Wiadomości telegraficzne

— Z Charbina donoszą o wypuszczeniu na wolność 6-ciu sowieckich urzędników kolei wschodnio - chińskiej, którzy od szeregu miesięcy pozostawali w areszcie. Urzędnikom polecono natychmiastowe opuszczenie terytorjum mandżurskiego.

— Sąd przysięgłych w Salonikach skazał mordercę byłego premjera albańskiego Hassan Bey Pristina, Ibrahima Dzelo, na dożywotnie więzienia. Hassan Bey Pristina, który od czasu wstąpienia na tron Achmeda Zogu żył na emigracji, atakował kilkakrotnie króla albańskiego. W sierpniu ub. r. został on na jednej z głównych ulic Salonik zastrzelony przez Albańczyka Dzelo. Motywy zamachu nie zostały wyjaśnione także w czasie trwania procesu.

— Na morzu Kaspijskiem oderwała się od brzegu olbrzymia bryła lodowa, unosząc 400 rybaków i 190 koni. Na miejsce katastrofy wysłano samolot, który zrzuci środki żywności i lekarstwa. Wskazywać on będzie również drogę łamaczom lodów, które spieszą z pomocą rybakom.

Plan Mussoliniego

Budapeszt, 25 lutego (PAT.). „Esti-kurier", omawiając rokowania, prowadzone przez włoskiego podsekretarza stanu Suvicha w Wiedniu i Budapeszcie, pisze, iż problematy, stanowiące podstawę rokowań Suvicha w Budapeszcie, tworzą organiczną część planu Mussoliniego, zmierzającego do szeroko zakrojonej koncepcji włosko-austro-węgierskiej, której realizacja leży w interesie Włoch przyczem niebezpieczeństwo Anschlussu odegrało bardzo dużą rolę w tej sprawie.

Urzeczywistnienie się tej koncepcji — pisze dziennik — pożądane jest również i z ogólno -europejskiego punktu widzenia, jako bastjon ochronny przeciwko naporowi pansłowiańskiemu i pangermańskiemu.

Wizyty Suvicha w Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie są etapami rokowań, — zmierzających do przygotowania współpracy włosko - austro - węgierskiej, co do której ostateczna decyzja leży w ręku Mussoliniego.

Berlin, 25 lutego (PAT.). Wiadomość o niespodziewanej wizycie Suvicha w Wiedniu zaskoczyła niemiecką opinję publiczną. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia, że w toku rokowań budapeszteńskich osiągnięte zostały tak daleko idące wyniki polityczne, że Suvich uznał za konieczne powiadomić o nich osobiście Dollfussa. Zdaniem informatora niemieckiego Biura Informacyjnego, dyplomatyczne koła wiedeńskie dopatrują się w tym nagłym przyjeździe Suvicha nowego dowodu intensywnych prób włoskich zapewnienia sobie wpływów w Austrji i na Węgrzech oraz zwracają uwagę na niezwykłą szybkość z jaką rząd włoski zmierza do sfinalizowania rokowań włosko-austrjacko - węgierskich.

Według wiadomości, pochodzących z Pragi, podpisanie tekstu układu nastąpi w Rzymie w końcu marca lub na początku kwietnia.

Śledztwo w aferze Stawickiego

Paryż, 25 lutego. (PAT.). Przewodniczący komisji dla zbadania afery Stawickiego dep. Guernut oświadczył po audjencji u premjera Doumergue'a że premjer obiecał wydać odpowiednie zarządzenia, aby komisja już w poniedziałek otrzymała akta, znajdujące się w posiadaniu poszczególnych ministerjów. Również listy, czeki i fotografje talonów zostaną oddane do dyspozycji komisji. Następnie premjer wyjaśnił, że dwaj urzędnicy, wyznaczeni przez ministra sprawiedliwości w charakterze łączników, nie będą brali udziału w posiedzeniach komisji, lecz będą tylko w pogotowiu w razie gdyby komisja potrzebowała ich pomocy.

Paryż, 25 lutego. (PAT.). Minister sprawiedliwości Cheron przyjął na dłuższej audjencji przewodniczącego administracyjnej komisji śledczej prezesa sądu kasacyjnego Lescouve który obiecał złożyć ministrowi szczegółowy raport z przeprowadzonych dochodzeń w sprawie nadużyć, przeoczeń i błędów administracji, popełnionych w aferze Stawickiego.

Paryż, 25 lutego. (PAT.). W związku z zapowiedzianem przez ministra sprawiedliwości wytoczeniem dochodzenia przeciwko szeregowi nowych osób, zamieszanych w aferę Stawickiego, dziennik „Le jour" donosi, że akcja ta pozostaje w łączności z zeznaniami jakie złożył zabity radca Prince przed administracyjną komisją śledczą. Pismo rejestruje pogłoski, według których dochodzenie byłoby skierowane przeciw b. ministrom Dalimier, Renault i Reynaldy oraz przeciw prokuratorowi republiki Pressard.

„Le journal" przewiduje, że w najbliższym czasie zostaną zastosowane sankcje wobec kilku wyższych przedstawicieli sądownictwa.

Katastrofy lotnicze

Paryż, 25 lutego (ATE.). Z Lizbonny donoszą o katastrofie lotniczej dwóch samolotów wojskowych w czasie lotu ćwiczebnego nad lotniskiem Cintra. Oba aparaty zderzyły się w powietrzu i spadły na ziemię, gdzie spłonęły. Wśród zabitych znajduje się znany pilot, pułkownik Prieto Pais, który w r. 1923 dokonał pierwszego lotu z Europy do Chin.

Paryż, 25 lutego. (PAT.). W czasie lotów akrobatycznych nad miejscowością Montlery dwa samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 metrów i spadły na ziemię. Jeden z lotników wyskoczył z samolotu lecz spadochron nie rozwinął się należycie. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Władze prowadzą energiczne śledztwo, celem ustalenia przyczyny katastrofy. Kieruje niem osobiście minister lotnictwa gen. Denain, który udał się natychmiast na miejsce katastrofy.

Nowy Jork, 25 lutego. (ATE.). Serja nieszczęśliwych wypadków, prześladujących lotnictwo amerykańskie od jakiegoś czasu, trwa w dalszym ciągu. Olbrzymi samolot komunikacyjny z 6-ma pasażerami zaginął od wczoraj popołudniu w gęstej mgle pomiędzy Salt Lake City i Rock-springs w stanie Wyoming. Gdy samolot po kilku godzinach oczekiwania nie przybył do Rock-springs wysłano natychmiast kilka samolotów, celem wszczęcia poszukiwań. Samoloty te, po kilkugodzinnem bezskutecznem poszukiwaniu, powróciły do Rocksprings. Zaginiony samolot komunikacyjny posiadał materjałów pędnych zaledwie na 8 godzin lotu. Istnieje obawa, iż maszyna wpadła w jeden z licznie ostatnio szalejących orkanów śnieżnych i straciwszy orjentację spadła w pustych i ciężko dostępnych okolicach górskich. Poszukiwanie za zaginionym samolotem zostało dziś ponownie podjęte przez całą eskadrę samolotów.

Dookoła tajemniczego morderstwa Prince'a

Paryż, 25 lutego. (PAT.). Wczoraj był przesłuchiwany przez administracyjną komisję śledczą komisarz Pachot. Według dzienników, komisarz Pachot złożył w swoim czasie w sprawie Stawickiego cztery szczegółowe raporty radcy Prince, który ze swej strony przekazał je służbowo prokuratorowi Pressard. Jak twierdzi „Le jour" prokurator Pressard w ciągu 44 miesięcy nie zrobił żadnego użytku z tych raportów.

Paryż, 25 lutego. (PAT.). Dochodzenie w sprawie zabójstwa radcy sądowego Prince nie posunęło się naprzód.— Władze śledcze otrzymują setki listów anonimowych dotychczas jednak nie natrafiono na ślad złoczyńców. Dzienniki prawicowe atakują policję bezpieczeństwa, zarzucając jej prowadzenie śledztwa w określonym zgóry kierunku. — Prasa zaznacza, że komisarz Pelin, wysłany przez Surete Generale do Dijon rozgłaszał już zawczasu wiadomość o popełnieniu przez Prince'a samobójstwa.

PARYŻ, 25 lutego. (PAT.). „La Liberte" zwraca uwagę na fakt, że radca Prince w dniu, w którym dokonano na nim morderstwa, zaraz po wyjściu z domu telefonował, iż przez omyłkę zamiast ważnych papierów wziął inne. Wynikałoby z tego, pisze dziennik, że ważne akta, to znaczy dokumenty, dotyczące sprawy Stawickiego, pozostały w mieszkaniu Prince'a w Paryżu. Tymczasem dokumenty, które po śmierci Prince'a rodzina zmarłego wręczyła władzom sądowym, nie zawierają ani jednego papieru w sprawie Stawickiego. „Liberte" wyprowadza stąd wniosek, że akta Stawickiego zginęły z mieszkania Prince'a w Paryżu i domaga się wszczęcia natychmiastowego dochodzenia w tej sprawie.

Kryzys moralny wśród „sanacji" moralnej

Zakopane, 25 lutego (PAT.). W dn. 24 i 25 b. m. toczyły się w Zakopanem obrady zarządu głównego związku adwokatów polskich. Obradom przewodniczył prof. adw. Konic z Warszawy, a udział brali przedstawiciele oddziałów warszawskiego poznańskiego, krakowskiego, lwowskiego, toruńskiego, łódzkiego, i katowickiego. Tematem obrad były różne sprawy, związane ze stanem adwokackim, a m. in. sprawa kryzysu moralnego wśród adwokatury. — Zgłoszono również akces do uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej w sprawie adwokatów, piastujących godność posłów i senatorów.

Episkopat przemówił

List pasterski Episkopatu polskiego

Konferencja Episkopatu Polski, która obradowała, jak pisaliśmy wczoraj, w Warszawie, wydała obszerny list pasterski, poświęcony walce „o ducha chrześcijańskiego w Polsce". Ostrze tego orędzia skierowane jest między innemi i przeciwko *pewnym objawom* w obozie „sanacyjnym". List mianowicie zarzuca *„Legjonowi Młodych"* ducha komunistycznego, zaś Związkowi Ob. pracy kobiet (z p. *Moraczewską* na czele) nie mniej ni więcej tylko burzenie rodziny, a to przez szerzenie zasąd „świadomego macierzyństwa". Obok tego Episkopat poświęca parę „ciepłych" słów także socjalistom.

Episkopat godzi się, naturalnie, na nowe prądy w Europie (to znaczy na faszyzm). Nie godzi się jednak na to, że *„gdy narody słusznie grzebią ducha rewolucji francuskiej,* to u nas pewne garstki ludzi sztucznie tego ducha wskrzeszają". Mowa o ruchu antyklerykalnym. *„Nie możemy dopuścić do ograniczenia nauczycielskiego* i pasterskiego posłannictwa kościoła". Są to niewątpliwie odgłosy tych sporów o wpływ kleru w szkole, które były prowadzone w ostatnich czasach z „sanacją" i o których wspominał na Komisji sejmowej b. min. J. *Jędrzejewicz.* Ciesząc się widocznie z postępu faszyzmu Episkopat oczywiście „grzebie" Socjalizm i (zapożyczając nieco antykapitalistycznej frazeologji od faszyzmu) pisze: *„bankrutują teorje przez kościół potępione, a więc marksizm, pozytywizm, liberalizm* i sprzeczny z encyklikami i etyką — kapitalizm".

Złożywszy w ten sposób ukłon pod adresem faszyzmu, Episkopat przystępuje do gorliwej obrony rodziny, wypowiadając się niezwykle energicznie przeciwko wszelkiemu sztucznemu zapobieganiu ciąży. Czytamy: *„Już socjalizm* wprowadził w nasze sfery robotnicze pogląd, że rodziną nie rządzą wyższe prawa, a jest ona instytucją *dla wygody i zadowolenia małżonków".*

Naturalnie, Episkopat nie widzi i nie chce widzieć tego, że nie żaden „socjalizm" burzy rodzinę, lecz właśnie *kapitalizm,* kryzys kapitalistyczny, który powoduje bezrobocie, straszliwą nędzę i wyrzuca kobietę na ulicę. Daleko łatwiej jest wszystko zwalić na — „socjalizm".

W ten sposób cały ten nowy „list" Episkopatu świadczy o tym znanym zresztą fakcie, że kler chętnie zawiera ugodę z faszyzmem, *zastrzega jednak sobie odpowiednie wpływy.* Jeśli te wpływy nie są — jego zdaniem — dostatecznie zagwarantowane, wszczyna nawet — *przejściową* — walkę z faszyzmem, jak to było np. niegdyś we Włoszech. *Istotnym* więc wrogiem, przeciwko któremu zwraca się „list", są „marksizm i liberalizm", to znaczy *demokracja i socjalizm.*

Kazimierz Czapiński.

80 miljonów złotych

na wystawę światową w 1943 r. w Warszawie

Tymczasowy komitet wystawy światowej 1943 r. w Warszawie opracował kosztorys urządzenia wystawy i przygotowania terenów.

Według tego kosztorysu przeprowadzenie podwyższenia terenu, zmeljorowania go, skanalizowanie przeprowadzenie elektryczności, gazu, linij tramwajowych i wybudowanie bocznicy kolejowej od Wawra wyniesie ogółem 30 miljonów złotych.

Na uregulowanej powierzchni ma zostać wybudowanych 200.000 metrów sześć. budynków. Koszt tych pawilonów komitet oblicza na drugie 30 miljonów złotych.

Koszty urządzeń wewnętrznych, administracja, propaganda i t. p. obliczane są na 20 miljonów złotych. Razem więc urządzenie wystawy ma wynieść około 80 miljonów złotych.

Przygotowanie jednak samej stolicy oraz innych miast i miejscowości w Polsce, które niewątpliwie odwiedzą goście zagraniczni, pochłonie również spore fundusze. Są to jednak inwestycje konieczne dla rozwoju tych miejscowości.

Rząd daje na zapowiedzi

III.

Na konferencji prasowej, na której „wyszły zapowiedzi" planu inwestycyjnego, wyszło też na jaw, że po czterech latach kryzysu **Rząd właściwie nie wie, ilu Polska liczy bezrobotnych.**

Pan prezes **Klarner** oświadczył, że raptowny wzrost liczby bezrobotnych do 400.000 wydaje mu się wzrostem cyfrowym tylko, a nie istotnym. Wytłumaczył to w sposób następujący: Bezrobotni zarejestrowani w urzędach Pośrednictwa Pracy, po dłuższem bezowocnem wyczekiwaniu na pracę, przestali meldować się co tydzień w PUPP, jak to nakazuje ustawa, i po upływie czterech tygodni zostali z list skreśleni. Gdy atoli wraz z powstaniem Funduszu Pracy pojawiła się nadzieja uzyskania pracy, bezrobotni gremjalnie zaczęli rejestrować się w PUPP-ach i stąd raptowny wzrost liczby bezrobotnych.

Jeżeli tak jest, jak twierdzi p. prezes **Klarner,** to dowodzi to tylko że liczba 400.000 nie jest nowością, lecz, że tylu bezrobotnych było już w tym czasie, kiedy oficjalnie ogłaszano 150.000, 200.000 i 267.594, a więc w tych różnych okresach, kiedy my właśnie kwestjonowaliśmy oficjalne cyfry bezrobotnych.

Tu chiałbym poruszyć jeszcze jedno zagadnienie, o którem mówił na konferencji p. wicemin. Opieki Społecz. **Duch.** Omawiana była kwestja przydziału pracy bezrobotnym oraz kolejność tego przydziału. Dowiedzieliśmy się, że pierwszeństwo mają bezrobotni obarczeni liczną rodziną, jakkolwiek i ten moment nie może wyłącznie decydować, gdyż wchodzą w grę jeszcze kwalifikacje, wiek itd. Pan min. **Duch** przyznał, że jest to bardzo trudne zagadnienie. Przyznajemy. My wiemy jeszcze o dwuch innych względach decydujących o przydziale pracy. O jednym już nieraz pisaliśmy i pomimo wielokrotnych zaprzeczeń oficjalnych, robotnicy nadal zapewniają, że względy przynależności politycznej, a więc rekomendacja „sanacyjnego" związeczku nadal, jak i przedtem, decyduje.

Jest atoli jeszcze jeden wzgląd, co do którego chcielibyśmy usłyszeć zaprzeczenie z autorytatywnego źródła. Mianowicie, że **pierwszeństwo do uzyskania pracy ma ten bezrobotny, który jeszcze otrzymuje zapomógę z Funduszu Bezrobocia. Takiego bezrobotnego forytuje się w PUPP-ach, ponieważ z chwilą uzyskania przezeń pracy, F. B. przestaje wypłacać zapomogę.** A więc decydować mają względy oszczędnościowe.

Takie informacje otrzymaliśmy od osób bezpośrednio zainteresowanych, t. j. od bezrobotnych. Tem się też tłumaczy, że bezrobotni, którzy przestali pobierać zasiłki nie meldują się więcej w PUPP-ie, o czem wspomniał p. prezes **Klarner,** bo nie mają już żadnych widoków na pracę.

Wracając do kwestji „planu", mamy wątpliwości, czy uda się Rządowi konsekwentnie go przeprowadzić. Trudności, poza wymienionemi w poprzednich artykułach, wypływać będą z racji ścierających się sprzeczności w łonie grupy rządzącej i o wszystkiem decydującej, gdzie widzimy zarówno zwolenników zdecydowanego liberalizmu, jak i etatyzmu przeciwników karteli i jego zwolenników. Pomimo okrzyczanej zwartości i spoistości Bloku, gdy chodzi nie o papierowe ustawy, lecz o żywotne, miljonowe interesy grup, takie siły wzajemnie się paraliżują.

Dodać należy, że z wymienionej kwoty 320 milj. część pójdzie także na zatrudnienie młodzieży, która jakkolwiek jest bez pracy, nie zalicza się do oficjalnych ani nieoficjalnych bezrobotnych, nigdy bowiem jeszcze nie pracowała i dlatego pracy nie straciła. Tu już organizatorzy konferencji prasowej wcale się nie kryli z tem że młodzież tę wychowuje się obywatelsko i fizycznie oraz przysposabia się wojskowo, **a w miarę możności, także zawodowo.** Co w słowniku „sanacyjnym" znaczy „wychowanie obywatelskie" — wszyscy doskonale wiemy. Wiemy tak dobrze, jak dobrze wiemy, co znaczy ustrzeżenie młodzieży od „propagandy antypaństwowej". Antypaństwowe idee są wśród „sanacyjnej" młodzieży tolerowane (Legjon Młodych), za zbrodnię natomiast uważa się idee antyrządowe. Część więc pieniędzy podatkowych będzie nadal obracana na wychowanie 10.000 przyszłych pretorjanów systemu.

Inwestycje z zakresu budownictwa prywatnego będą skoncentrowane nadal w Banku Gospodarstwa Krajowego, instytucji, która w dotychczasowej praktyce dowiodła, że dział ten źle prowadzi. Buduje rozrzutnie i drogo.

Rozwiązanie kartelu cementowego powinno w nadchodzącym sezonie dodatnio wpłynąć na ruch budowlany, ale właśnie przed paroma dniami pojawiła się wiadomość o powstaniu kartelu wapienniczego, co z pewnością podroży tylko koszty budowy. Czy twórcy „planu" nie pomyśleli o zduszeniu tego szkodnika w zarodku?

Ogłoszone przez Rząd **zapowiedzi** wypadły naogół ładnie. Pozostaje kwestja, czy dojdzie do **wesela.** r. b.

Trzeba być grzecznym, panowie skarbowcy

Grodzka Izba Skarbowa w Warszawie wydała okólnik do personelu urzędów podatkowych. Wobec zachodzących skarg ze strony interesantów, — zgłaszających się do urzędów, na niewłaściwe traktowanie ich Izba zaleca grzeczność i uprzejmość przy załatwianiu płatników. Okólnik głosi, że zasada ta powinna obowiązywać wszystkich urzędników od najniższego do najwyższego stopniem służbowym.

Przedwiośnie

Po długotrwałych dniach deszczów, mgieł i szarug mieliśmy wczoraj pierwszy dzień pełen słońca i pogody.

Zaroiło się też od rana na ulicach i w parkach miejskich, a ludność dzielnic robotniczych wyległa poprostu przed bramy domów, by odetchnąć czystem, pozbawionem wilgoci i zaduchu, powietrzem.

W mieszkaniach pozostali tylko chorzy no i ci, którzy z braku przyodziewku lub obuwia skazani są na przymusowy areszt domowy. A takich już nietylko wśród klasy robotniczej, ale również wśród bezrobotnej inteligencji jest legjon.

Przyniósł więc wczorajszy dzień niedzielny przedsmak zbliżającej się wiosny, co zresztą potwierdziły ciągnące z południa stada dzikich kaczek.

WISŁA RUSZYŁA.

Łagodna temperatura w lutym, oraz ostatnie kilkudniowe ciepła doprowadziły do skruszenia grubej powłoki lodowej na Wiśle. Ponieważ w górze Wisły dopływy jej ruszyły bądź w piątek — bądź w sobotę, przeto ruszenia Wisły w Warszawie spodziewano się wczoraj, co też nastąpiło o godz. 14-ej min. 40. Powłokę lodową przy filarach wszystkich mostów uprzednio rozbito, przeto nigdzie nie nastąpiły zatory i lody swobodnie zaczęły spływać.

Ruszeniu Wisły, przy pogodnej niedzieli przyglądały się na brzegach i mostach tłumy publiczności. Wisła zamarzła 8 grudnia r. ub., czyli że była pokryta lodem przez 79 dni.

Niebezpieczeństwo powodzi narazie nie grozi.

Rewolucyjny „Czas"

Konserwatywny „Czas" pokpiwa sobie z czupurności „ABC" które porzuciło hodowany od szeregu lat i propagowany przez endeków „umiar" i grozi rewolucją narodową na wzór rewolucji hitlerowskiej.

„Kto ma robić rewolucję hitlerowską w Polsce? — zapytuje „Czas" — 65-letni p. Roman Dmowski? 75-letni p. Wojciech Trąmpczyński? Profesor Rybarski? Profesor Stroński? Profesor Stanisław Grabski? A może profesor Głąbiński? — To są żarty. Nie wątpimy ani na chwilę, że o ile dojdzie u nas do „rewolucji narodowej", to Klub Narodowy nie będzie miał z nią nic wspólnego, — lecz że ją zrobi 10 pułkowników, 10 kapitanów czy 10 poruczników. I wówczas będziemy nosili pomarańczowe czy seledynowe koszule, będziemy się witali w tramwaju okrzykiem „cześć Sławkowi" lub „niech żyje Beck", „ABC" będzie zawieszone, a jego redaktorzy znajdą się w obozie koncentracyjnym i t. d. Radzimy nie wywoływać wilka z lasu, bo takie zabawy zwykle źle się kończą".

Pyszny jest ten „Czas" z tem swojem „będziemy nosili", „będziemy się witali" i t. p. A to byłoby dopiero widowisko dla świata: galwanizowane trupy w pomarańczowych koszulach lub urlopowane z tamtego świata nieboszczyki w koszulach seledynowych witające się okrzykiem „Heil!"

Uwięziony burmistrz czerwonego Wiednia

„Gazeta Polska", którą trudno posądzać o sympatję dla socjalistów, kreśli sylwetkę przebywającego obecnie w więzieniu burmistrza socjalistycznego zarządu stolicy austrjackiej, tow. **Karola Seitza.**

Z życiorysu tego niezwykłego bojownika idei socjalistycznej i wielkiego propagatora oświaty warto podnieść, iż gdy 5 marca 1919 roku odbywały się wybory na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, **Karol Seitz** został jednomyślnie wybrany przewodniczącym a przez to samo szefem Państwa, choć w zgromadzeniu obok 69 socjalistów, zasiadało 63 posłów chrześcijańsko - społecznych i 27 wszechniemców, t. j. ci właśnie, za których sprawą tow. **Seitz,** obecnie człowiek 65-letni, znajduje się teraz w więzieniu.

„Nawet najbardziej zdecydowani wśród uczciwych oczywiście ideowych przeciwników podkreślali zawsze z uznaniem i z szacunkiem zasługi *Seitza* w wielkiem dziele powojennej reformy austrjackiego szkolnictwa — pisze „Gazeta Polska".

Dalej zaś czytamy:

„Objektywni znawcy uznali wdrożoną po roku 1918 reformę szkolną za najznakomitsze osiągnięcie austrjackiej republiki. Jeden z nich, przedstawiciel kraju, gdzie przed wojną światową szkolnictwo znajdowało się na bezkonkurencyjnym poziomie, prof. Bovet z Genewy oświadczył w roku 1927 na międzynarodowej konferencji wychowawczej w Locarno, że „obecnie austrjackie szkolnictwo" jest najlepsze na świecie", poczem genewski organ Międzynarodowego Biura Wychowawczego pisał: „Wspaniały ruch wysunął austrjacką republikę na czoło cywilizowanych państw w dziedzinie pedagogiki i organizacji szkół".

Oczywiście odnosiło się to głównie do samego Wiednia, gdzie przez zarząd miasta pod kierownictwem burmistrza *Seitza* stworzony został wzorowy Instytut Pedagogiczny i Pedagogiczna Bibljoteka, obok wielu innych pierwszorzędnych urządzeń w zakresie szkolnictwa i opieki szkolnej, obok imponujących perjodycznych i książkowych wydawnictw".

I właśnie ten zasłużony szermierz oświaty został przepędzony ze swego stanowiska i uwięziony przez triumfującego chama faszystowskiego.

Faszyzmowi bowiem nie jest potrzebna ani oświata, ani kultura, tylko „wychowanie państwowe" i „kult wodza".

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „ŚWIATŁO"

Warszawa, Polna 66 m. 54

Wydaliśmy nową pracę *Z. Zaremby:*
P. P. S. W POLSCE NIEPODLEGŁEJ.
Cena 2 zł., dla kolport. organiz. robot. 1.50.
Zamówienia kierować: Konto czekowe banku Społem w PKO 81.800, rach. „Światła" 104.

„Byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna"

Sztuka **A. Słonimskiego,** grana w „Nowej Komedji" warszawskiej, zasługuje na baczną uwagę nietylko jako zjawisko literackie, ale i jako przejaw nastawień psychicznych, charakterystycznych dla naszej inteligencji w dobie dzisiejszej. Ogromne powodzenie, którem cieszy się ta sztuka, częściowo tylko zaliczyć można na rachunek jej niezaprzeczonych walorów literackich: pomysłowości sytuacji, żywości, barwności obrazów i postaci, wreszcie niezrównanego dowcipu utalentowanego autora „kronik tygodniowych". W niemałym stopniu źródłem tego powodzenia jest sam charakter przeżywania aktualnych zagadnień życia społecznego, stanowiący rdzeń ideowy sztuki. Sztuka **A. Słonimskiego** nawiązuje do aktualnych zagadnień otaczającego życia, znajduje w niej odbicie dwa ścierające się poglądy na świat, kształtujące dzisiejszą rzeczywistość.

Na szerokim świecie, tuż poza granicami Polski, toczą się namiętne boje. Tu i tam wre zacięta walka o podstawy, na których ma być zorganizowane życie zbiorowe. Tu i tam wyzwalają się moce, usiłujące kształtować to życie na nowych podstawach — **wezbrana fala ruchów społecznych** występuje z wyżłobionego koryta panującego ustroju, wznosi się lub opada, przelewając się przez brzegi nietylko pianą słów ale i **krwią ofiarnie przelaną za sprawę.** Sztuka **Słonimskiego** jest odbiciem załamania się w duszy polskiego inteligenta przeciwstawnych zasad urządzenia życia, wytrąconego z równowagi po wielkiej wojnie, jest odbiciem określonej postawy wobec najbardziej istotnych konfliktów, wstrząsających społecznością Europy. Jakaż jest ta postawa? Warto się jej bliżej przyjrzeć.

Ułatwia zadanie widzenie w tej sztuce Polski, jako sanatorjum, niedwuznaczne zadowolenie z tego stanu rzeczy ułatwia nam orjentację uczynienia dworu Lekcicach, jak wyraził się **Breiter** w **„Wiadomościach Literackich"** arką Noego na odmętach wzburzonych fal potopu, zbrodni i głupoty. Mimowoli przypomina się, że już ktoś w literaturze polskiej zobrazował ucieczkę inteligenta polskiego przed nadciągającą burzą w ciszę, spokój, monotonję wsi polskiej. Mimowoli przypomina nam się pierwsza scena „Wesela" — rozmowa Dziennikarza z Czepcem. Niewątpliwie płaszczyzna, w której przeżywamy najżywotniejsze konflikty współczesne przysłuchując się dowcipnym rozmowom w Lekcicach, jeżeli nie pokrywa, to styka się z płaszczyzną przeżywania przez Dziennikarza z „Wesela" współczesnych mu konfliktów politycznych. Tu i tam to samo znużenie nie po, czy w czasie, ale **przed** walką; tu i tam myśl o nieuniknionej walce, o nadciągającej burzy wywołuje tę samą chęć ucieczki świadomość swojej bierności, niezdolności do powzięcia decyzji w momencie, który do tej decyzji zmusza — ten sam, jednem słowem, wysiłek wymigania czy wykłamania się wobec obowiązków, narzuconych przez rzeczywistość. Po zdajmy sobie sprawę, jaki jest głębszy sens komedji.

Do dworu w Lekcicach, w interpretacji p. **Breitera,** symbolu całego kraju, docierają dalekie echa tego co dzieje się dookoła, tuż u bram lekcickiego dworu. Gdzieś, ktoś na szerokim świecie chce inaczej urządzić świat, gdzieś ktoś porwał się do walki — zwyciężył lub został pokonany i rzęzi w uścisku dławiącego stryczka. Zdawałoby się, że inteligent polski, postawiony w obliczu ścierających się sił, będzie próbował zorjentować się w sytuacji, powziąć decyzję, po której stronie stanąć — zajmie postawę czynną. Nic podobnego. We dworze lekcickim, jak w bronowickiej chałupie ponad odgłosy nadciągającej zawieruchy światowej, wznosi się głos Dziennikarza: **„Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna".** Niech tam na szerokim świecie łby sobie urywają, niech w coś wierzą i o coś walczą. Lekcice — „chata skraju", Lekcice — sanatorjum.

Nie chciałbym być źle zrozumianym— nie krytykuję sztuki ani autora nie mam zamiaru stawać w szeregu tych, którzy za bezideowość całej naszej inteligencji czynią odpowiedzialną literaturę. **Sztuka jest dobra,** bo daje wierny przekrój stanu psychicznego, w którym pogrążona jest nasza inteligencja. Sanatorjum, jako symbol współczesnej Polski, a raczej reprezentującej ją inteligencji, należy uznać za trafny. Ciekawe tylko, co w tem krytyków, typu **Breitera, tak** cieszy, że aż pasują **Słonimskiego** na państwowca I klasy. Przecież w tem sanatorjum niema lekarzy są sami policjanci i to mocno zaawansowani w uleganiu urojeniom, jeżeli mogą wierzyć, że u nas ludzie mówią to, co myślą, i nic im to nie szkodzi.

Przecież ci pacjenci naprawdę przypominają przedstawicieli naszej inteligencji. I ten przedstawiciel władzy, wojewoda, przemawiający bez sensu, ale górnie i mocarstwowo, i stary Lekcicki, „szczery demokrata" (znowu w interpretacji **Breitera),** którego demokratyzm wyładowuje się bez reszty w bronieniu zasady w murach swojego domu: „wolnoć Tomku w swoim domku".

Nie jest nam również obcy typ cioci Łucysi, nie widzącej świata bożego poza swoją mniej lub więcej wartościową twórczością. Wreszcie nawet symbole rzeczowe mają posmak aktualności. Naprzykład taka szafa, obdzierająca człowieka z tego wszystkiego, co ma na sobie. Ma się istotnie wrażenia, że ktoś w Polsce ten wynalazek zrobił, opatentował i eksploatuje.

T. ŚWIECKI.

Conrad w opałach

Takie sobie kaprawe i niedowarzone pisemko **„Merkurjusz Polski"** zamieściło przekład jednego z rozdziałów dzieła Sinclaira p. t. **„Mamonart"**. Przekład, sądząc z uwag krytycznych **Jana Ulatowskiego** („Pion" Nr. 7 — W sprawie zdemaskowania Conrada) fuszerski, niepozbawiony jednak dla nas w Polsce posmaku sensacji ze względu na żywe względnie zainteresowanie, jakie ze zrozumiałych powodów budzi u nas Conrad.

Sprawę tę referowaliśmy w „Robotniku" z 23 grudnia ub. r.

Czasem drobne jednak i niepoczytalne odruchy mogą się stać sprawcami poważniejszych wydarzeń.

Dzięki pamfletowemu oświetleniu roli **Conrada** przez **Sinclaira** i kilku prowokacyjnym i przyznać trzeba bezsensownym opinjom redakcji „Merkurjusza", który z tej całej sprawy zrozumiał tyle, ile mógł, to znaczy, bardzo niewiele — zupełnie przypadkowo niemal sprawa Conrada stała się w prasie polskiej znowu aktualna.

Pan **J. M. Toporowski** w artykule „Czy zdemaskowanie Conrada"?... („Pion" Nr. 2) w ciekawym zresztą i poważnym artykule staje w obronie Conrada przed zarzutami Sinclaira i... mojemi, niesłusznie podejrzewając mnie o całkowite poparcie sądu wielkiego pisarza amerykańskiego o Conradzie.

Ależ ja właśnie w swoim artykule czyniłem zastrzeżenia wobec opinji Sinclaira, którego cytowałem, jako przykład rozumowania charakterystyczny dla społecznika, lecz jednostronnego i prymitywnego.

Żałuję, że p. Toporowski, podkreślając moje zainteresowanie temi uwagami Sinclaira, nie zwrócił uwagi na zastrzeżenia, które były sednem mojej opinji, uwidoczniającej pozorną słuszność stanowiska Sinclaira.

Według Sinclaira **Conrad** był w gruncie rzeczy niejako kierownikiem propagandy subsydjowanej przez armatorów... Cały jego romantyzm morski zmierza do napychania kieszeni armatorów premjami ubezpieczeniowemi.

W obronie **Conrada** stanęła również zasłużona „conradystka" i najwybitniejsza w chwili obecnej pisarka polska, p. **Marja Dąbrowska** w artykule: „W sprawie „demaskowania" Conrada" („Wiadomości Literackie" Nr. 3).

Pani **Dąbrowska** nie bez racji przypomina o serji swoich artykułów o Conradzie, w których starała się uwidocznić i rozwinąć jego stosunek do spraw ekonomicznych i społecznych, i dziwi się, że publicystyka polska teraz dopiero zajęła się tą sprawą, choć dla niej już dawno ona była aktualna.

Przyznając słuszność p. **Dąbrowskiej**, że w rodowodzie tego oświetlenia twórczości Conrada, niepodobna ominąć jej stanowiska, należałoby stwierdzić, że opinja Sinclaira właśnie wskutek swojej prowokacyjnej jednostronności nabrała szczególnego znaczenia i zmusiła do reakcji.

Po przejrzeniu artykułu p. **Dąbrowskiej** o „Społecznych i religijnych pierwiastkach u Conrada" (z przed dwuch lat) widzę istotnie, że wszystkie względy i względy Sinclaira zostały tam przez nią rozpatrzone i pokonane — przez odwołanie się do metafizycznej rzeczywistości. Bohaterowie Conrada, zdaniem p. Dąbrowskiej, walczą o zachowanie związku z tym idealnym pierwiastkiem bytu, gdyż jedynie ten związek nadaje wartość i godność życiu.

Tak — ale jeśli się stanie na surowem i brutalnem stanowisku Sinclaira, można tę rzeczywistość metafizyczną, do której odwołuje się p. Dąbrowska, utożsamić z podstępem Nemezis, która czai się nad światem, lub z ciemnym, niepojętym, nieodgadnionym losem, który nie bez pewnej racji wyszydza Sinclair, a który zatyka wszystkie szczeliny społecznego rozumowania Conrada.

Sprawa nie jest tak prosta, jak się pozornie wydaje, gdyż jeżeli zagadkę będziemy tłumaczyć zagadką, to niewiele się w ten sposób wyjaśni.

Ustalając tymczasowo pocieszający fakt, że dzięki prostodusznej pogoni za sensacją udało się przypadkowo „Merkurjuszowi" przyczynić się do wzmożenia się zainteresowania Conradem, miejmy nadzieję, że ta dyskusja może się przyczynić do wyświetlenia społecznego oblicza Conrada — pod warunkiem, że przypadkowy sprawca tego zamętu, „Merkurjusz", wycofa się z batalji, gdyż poza mało pomysłowemi dowcipkami i niedopiętym rozporkiem niewiele ma nam do pokazania.

Co do mnie — pozwolę sobie jeszcze na innem może miejscu obszerniej się w tej sprawie wypowiedzieć, uwzględniając przedewszystkiem przemyślane i oparte na poważnych studjach nad **Conradem** stanowisko p. **Dąbrowskiej.**

J. N. MILLER.

Tysiącom dzierżawców rolnych grozi eksmisja!

Sąd Najwyższy, opierając się na niefortunnem ujęciu art. 1 ustawy **z dn. 31 lipca 1924 r.** stanął na stanowisku, że tylko tacy drobni dzierżawcy rolni podlegają ochronie, którzy weszli w posiadanie przed 18.VII.1919 r. t. j. przed datą wejścia w życie ustawy z dn. 3 lipca 1919 r. poprzedzającej co do ochrony ustawę z dn. 31 lipca 1924 r.

W tych warunkach wobec rozpoczęcia akcji wykupowej i wszczęcia z tego powodu przez właścicieli licznych procesów o eksmisję, **tysiącom dzierżawców** rolnych, którzy weszli w posiadanie swych działek pomiędzy 18 lipca 1919 r. a 24 sierpnia 1924 r. **grozi eksmisja i pozbawienie jedynego warsztatu pracy na roli.**

Tymczasem logiczna **interpretacja** ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. niewątpliwie prowadzi do wniosku, iż są to dzierżawcy, korzystający z ochrony.

Zresztą wszystkie późniejsze ustawy, rozciągające ochronę i na poddzierżawców, jak również stanowisko referenta, posła Hyby, oraz stanowisko b. Min. reform rolnych, idą po linji poglądu, iż ochrona przysługuje dzierżawcom, których stosunek dzierżawczy powstał przed **28.VIII.1924 r.**

Chcąc zapobiec nieszczęściu **tysięcy** rodzin, wynikającemu ze złej stylizacji ustawy, **ZPPS. wniósł odpowiednią nowelę do wspomnianej ustawy.**

Od szybkości jej uchwalenia przez Sejm zależy los tysięcy rodzin!

Fotografje telegrafem

W polskiej komunikacji pocztowo-telegraficznej wprowadzony zostanie niebawem sensacyjny wynalazek techniczny, polegający na przesyłaniu fotografji na odległość drogą radjotelegraficzną.

Radjofotogramy stosowane są już zagranicą od kilku lat. Obecnie Polska z powodu przystąpienia do międzynarodowej konwencji, przewidującej stosowanie fototelegramów, zastosuje ten wynalazek. W naszych centralach telegraficznych zainstalowane zostaną aparaty umożliwiające przesyłanie oryginalnych fascimile depesz, jak również wszelkich wizerunków i fotografji.

(PID).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZ HOKEJOWY POLSKA — NIEMCY NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU.

W Krynicy miał się odbyć w niedzielę wieczorem mecz hokejowy pomiędzy kombinowaną drużyną niemiecką, a kombinowaną drużyną polską. Ze względu na odwilż zawody nie doszły do skutku.

W razie gdyby w nocy warunki lodowe uległy polepszeniu, mecz rozegrany zostanie w poniedziałek o 8-ej rano. W tym ostatnim wypadku Polskie Radjo transmitowałoby mecz w czasie od 8.25 do 9.05.

WARSZAWSKA POLONIA MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie w gmachu Ośrodka WF zimowe mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej. Pierwszego dnia Krakowska YMCA broniąca tytułu mistrza Polski pokonała zdecydowanie lubelską Unję 69:22. Łódzki W K. S. przegrał po ciężkiej walce z warszawską Polonią 29:45. Białostocka Jagiellonja uległa Unji Lubelskiej 26:21. Wreszcie Polonia Warszawska wyeliminowała lwowski Dror 30:22.

W niedzielę w dalszych rozgrywkach krakowska YMCA zmiażdżyła Jagiellonję białostocką 71:24 a łódzki WKS. wygrał z lwowskim Drorem 36:17.

Do finału doszły Polonia i YMCA. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 43:30.

W walce o trzecie i czwarte miejsce — Łódzki WKS. zwyciężył lubelską Unję — 77:18.

Mistrzem Polski została zatem warszawska Polonia.

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie pierwsze mecze piłkarskie o charakterze treningowym.

Na Skrze Polonia odniosła zwycięstwo nad Gwiazdą 2:0.

Na boisku Warszawianki gospodarze pokonali Skrę 7:0 (5:0).

PRZEDOSTATNI DZIEŃ NA MISTRZOSTWACH NARCIARSKICH EUROPY.

W niedzielę w przedostatnim dniu mistrzostw narciarskich Europy rozegrany został w Sollefteaa konkurs skoków otwartych. Zwyciężył Norweg Johanson nota 228,5, skoki 51 i 59 mtr. 2) Hovde (Norwegja) nota 225, 3) Eriksson (Szwecja) nota 223,1.

Z Polaków Łuszczek zajął 24 miejsce mając notę 206,1 a skoki 45 i pół oraz 49 i pół. Kolesar był 34-tym z notą 197,4 i skokami 49 i pół i 49. Andrzej Marusarz zajął 36 miejsce, a Czech — 37-me.

Ogółem startowało 70 zawodników.

POLACY NA CZWARTEM MIEJSCU W MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

W Helsingforsie odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej parami o mistrzostwa świata.

Biorąca udział w zawodach para polska Bilłorówna — Kowalski uzyskała wielki sukces zajmując w bardzo silnej konkurencji czwarte miejsce.

Zwyciężyli Węgrzy — Rotter — Szollas, 2) Austrjacy: Papez — Zwack, 3) Niemcy: Herber — Baier.

LEGJA WYGRYWA TRÓJMECZ BOKSERSKI Z GWIAZDĄ I BARKOCHBĄ.

W Teatrze Nowości rozegrany został trójmecz bokserski Legja — Gwiazda Barkochba. Zwyciężyła Legja zdobywając 9 pkt. przed Barkochbą — 6 pkt. i Gwiazdą — 5 pkt.

MAKABI REMISUJE W BOKSIE Z ELEKTRYCZNOŚCIĄ.

W meczu Międzyklubowym Elektryczność zremisowała z Makabi 9:9. Jest to sukces młodego klubu robotniczego.

W muszej Jakubowicz zwyciężył Piotrowskiego a Rundstein Jastrzebskiego.

W koguciej Lichtenstein wygrał z Kobuszem.

W piórkowej Kozłow pokonał Jareckiego a Szumowicz przegrał z Całką.

W lekkiej Krawiecki uległ na punkty Staroszowi a Brotlender Marczyńskiemu.

W półśredniej Kowalewski wygrał z Frodistem a Kaczorowski zremisował z Halbfiszem.

YMCA BIJE ORKAN 11:5.

W trzecim meczu bokserskim YMCA pokonała Orkan 11:5.

NOWE ZWYCIĘSTWO KANADY NAD AMERYKĄ.

W Pradze rozegrany został mecz rewanżowy pomiędzy obecnym mistrzem świata w hokeju kanadyjską drużyną Saskatoon Quakers a zeszłorocznym mistrzem świata amerykańską drużyną Rangers.

Zwyciężyła zdecydowanie Kanada w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).

ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w lokalu Świtu indywidualne mistrzostwa zapaśnicze Warszawy w wagach: koguciej, lekkiej, średniej i ciężkiej.

W wadze koguciej zwyciężył Rokita (YMCA) przed Zawadzkim (Rywal) i Wiśniewskim (Legja).

W wadze lekkiej mistrzostwo zdobył Friedrich (Sportowy Klub Pocztowców)— przed Ślązakiem (Legja) i Buzą (Rywal)

W średniej mistrzem został Książkiewicz (Elektryczność) przed Neuffem (Y. M. C. A.) i Kwiatkowskim (Elektryczność).

W ciężkiej wygrał Puciata (Legja) przed Baliszewskim (Świt) i Hofmanem (Świt).

Sędzią głównym był p. Ziółkowski.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY AUTOMOBILOWE W ZAKOPANEM.

Na dużym stadjonie w Zakopanem odbyły się doroczne wielkie zimowe wyścigi torowe samochodów i motocykli.

W grupie motocykli zwyciężył Bathelt osiągając przeciętną szybkość 76,064 klm na godzinę.

W grupie wozów turystycznych pierwsze miejsce zajął Vladimir Fermanek — (Czechosłowacja), mając przeciętną szybkość58,252.

W kategorwozów sportowych zwyciężył w pierwszej grupie Vladimir Fermanek (Czechosł.), osiągając przeciętnie 56,438, a w drugiej grupie Judasz - Jurjewicz przeciętnie 62.298.

W kategorji wozów wyścigowych triumfował Stanisław Hołuj (K. K. A.). uzyskując przeciętnie 72,980 klm. na godzinę.

MECZ PIŁKARSKI W KRAKOWIE.

W Krakowie odbyły się trzy towarzyskie mecze piłkarskie.

Wisła pokonała A-klasowy Wawel 3:1 (0:0).

Podgórze spotkało się z Grzegorzeckim bijąc go 4:0 (2:0).

Cracovia sprowadziła ze Śląska Klub Powstańców z Wodzisławia, zwyciężając go bez trudu 3:0 (3:0).

PORAŻKA NOWEGO MISTRZA ŚLĄSKA.

Na Śląsku odbyły się liczne towarzyskie mecze piłkarskie. Największe zainteresowanie wywołał mecz w Lipinach pomiędzy mistrzem Śląska a Naprzodem a A. K. S. z Król. Huty. Zwyciężył AKS. w stosunku 5:2 (2:0) potwierdzając swą dobrą formę, wykazaną na zwycięskim meczu z Cracovią.

O PRZENIESIENIE SIEDZIBY P. Z. B. DO WARSZAWY.

Na dorocznem walnem zebraniu polskiego Związku Bokserskiego Warszawski Związek Bokserski zamierza postawić wniosek o przeniesienie siedziby P. Z. B. do Warszawy.

T. E. V. CIESZYN MISTRZEM HOKEJOWYM ŚLĄSKA.

Na sztucznem lodowisku w Katowicach rozegrany został przy „drzwiach zamkniętych" (bez udziału publiczności) mecz finałowy o mistrzostwo Śląska pomiędzy śląskim klubem Hokejowym a T. E. V Cieszyn. Zupełnie niespodziewanie zwyciężyła drużyna cieszyńska w stosunku 2:0.

BIEG LEŚNY KLUBU KOLARSKIEGO ALVA.

Na Bielanach odbył się kondycyjny leśny bieg pieszy kolarskiego klubu Alva, na dystansie 2.800 mtr.

Zwycięstwo odniósł Zygmunt Kaska w czasie 12:06,2 przed Prohaskim, Maślankiewiczem, Szczygielskim i Wyleżyńskim.

W biegu młodzików na 1.600 mtr. wygrał Stanisław Bryszke II w czasie 9:18,2 przed Drusiem i Skalskim.

Trasa bardzo ciężka.

T. U. R.

POSIEDZENIE ZARZĄDU WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU TUR odbędzie się dn. 28 lutego w środę o godz. 7-ej wiecz. w lokalu TUR.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE WARSZ. ODDZ. TUR odbędzie się dn. 10 marca r. b., w sobotę, o godz. 5 pop. w sali konferencyjnej ZZK. Porządek dzienny zebrania będzie ogłoszony za kilka dni.

Z powodu pracy d-ra Aleks. Hertza:

„Klasycy socjologji"

Nakład „Wiedzy i Życia", 1933. Str. 150.

Przybyła naszej literaturze socjologicznej praca o wartości zarówno naukowej, jak i pedagogicznej. Brak tego rodzaju podręcznika dawał się odczuwać oddawna. Socjologja bowiem nie jest przedmiotem nauczania w szkole średniej, ani przedmiotem egzaminu na uniwersytetach; powoduje to, że zapotrzebowanie uczącej się młodzieży na podręczniki socjologji jest bardzo nikłe i ogranicza się do studjujących socjologję „z własnej pilności".

Wykład dr. HERTZA jest jasny i przystępny, mimo tego, iż nie pomija autor zagadnień trudniejszych. Wśród wielu innych zalet podkreślić należy objektywne naogół stanowisko autora. Miałbym tylko pewne zastrzeżenie co do marksizmu. A mianowicie autor przytacza w rozdziale omawiającym marksizm, szereg zarzutów, które w chwili obecnej, szczególnie po opublikowaniu pism i korespondencyj dawniej nieznanych, straciły na wartości. Powtóre trudno mi się zgodzić na pogląd, jakobyśmy „u Marksa mieli bezwzględne odrzucenie stanowiska idealistycznego" (str. 121). Fakt pewnej zależności idei — o ile nie są utopijne — od stosunków społeczno - gospodarczych danej epoki, nie jest przecież „odrzuceniem stanowiska idealistycznego". Podobnie i pogląd, że wszystkie nasze pragnienia i działania są całkowicie wyznaczone przez czynniki zewnętrzne, od nas niezależne. Otóż czynniki ekonomiczne nie są czynnikami zewnętrznymi, od nas niezależnymi. Marks („Praca najemna i kapitał") podkreśla, że maszyna... jest kawałkiem żelaza, a staje się czynnikiem ekonomicznym przez to, że jest czyjąś własnością.

Pozatem sądziłbym, że ze względów pedagogicznych, będących jednym z celów tej pożytecznej pracy, należałoby w następnem wydaniu może wyodrębnić zagadnienia metodologiczne.

Powyższe, drobne zresztą, usterki nie umniejszają wartości cennej pracy Aleksandra HERTZA.

Dr. Al. KIELSKI.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Rendez-Vous w Wiedniu".
AMOR: „Prawo do grzechu" oraz polski film dźwiękowy.
ANTINEA: „Jeździec w masce" i „12 krzeseł".
APOLLO, „Precz z kryzysem".
ATLANTIC: „Papryka".
AS, „Dzieje grzechu" i „Poskromienie złośnicy".
BAJKA: „Mandżurja płonie" i rewja.
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Arystokracja podziemi" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Podróż kpt. Colin Ross" i „Coraz wyżej".
CRISTAL: „Ken Maynard" i „Na tropie złoczyńcy".
CZARY: „Szerlok Holmes".
CORSO: „Jej Królewska Mość".
FAMA: „Ulica" i „Przybłęda".
FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy" z Eug. Bodo.
FORUM: „Hrabia Zarow".
GLORIA: „Walczący szaleniec".
HELJOS: „Szpieg w masce" z Ordonówną.
HOLLYWOOD: „Płomień" i rewja „Piosenka, Humor i S-ka".
ITALJA: „Raj podlotków" i rewja.
IKS: „Pożegnanie z bronią" i film polski.
KOMETA: „Przyjaciele i kochankowie" oraz rewja.
LOS: Od 4 dla młodzieży „Flip i Flap". Od 8 dla dor. „Człowiek, którego zabiłem".
MAJESTIC: „Demon złota" i rewja.

DEMON ZŁOTA
Tryumf artyzmu i techniki.
W rol. gł. FAY WRAY i Ralph BELLAMY
Prod. 1934 r. wytwórni Columbia P. C
Na scenie: Nina Grudzińska i Gierasiński na czele doborowego zespołu.
majestic Kino-Rewja
Pocz. o g. 6. ostatni s. o 10
W każdym seansie rewja
Uwaga! Nadprogram! Minister Beck w Moskwie i ost. wypadki w Wiedniu

LUX: „Pat i Patachon, jako włóczędzy" i „Głos pustyni".
MEWA: „Młodość na zamówienie" i „Pod fałszywą flagą".
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta" i „12 krzeseł".
MIEJSKI: „Brat djabła".

KINOTEATR MIEJSKI
Pocz. godz. 6. 8. 10 w.
FLIP FLAP KING VIDOR
w filmie: BRAT DJABŁA
Dla młodzieży dozwolony.
Codziennie o godz. 4.30 pp.
Jeden seans po CENACH POPULARNYCH

NOWY SPLENDID: „Zamarłe echa" i komedja.
NOWA TOMBOLA: „Maski dr. Fu Manczu" i „Noc w Raju".
OKO PRASKIE: „Tajemnica Sekwany" i „Orlątko".
PALACE: „Życie jest piękne" i rewja.

W Kino Rewji PALACE Pocz. o g. 6
„ŻYCIE JEST PIĘKNE"
W rol. gł.
ANNABELLA
NA SCENIE REWJA
K. KRUKOWSKI — L. LAWIŃSKI
na czele zespołu.

PETIT TRIANON: „Biała lilja" i „Jasnowłosy sen".
PAN: Monsieur Baby".
PROMIEŃ: „King Kong".
RIVIERA: „Zabawka" i dodatki.
ROXY: „Wampir z Düsseldorfu" i „Jego Ekselencja subjekt".
SOKÓŁ: „Jaką mnie pragniesz".
STYLOWY: „Katarzyna Wielka".
TON: „King Kong".
UCIECHA: „Niewidzialny człowiek".
UNJA: (Dzika 9): „Córka pułku" i rewja.

3 ofiary zawodów życiowych

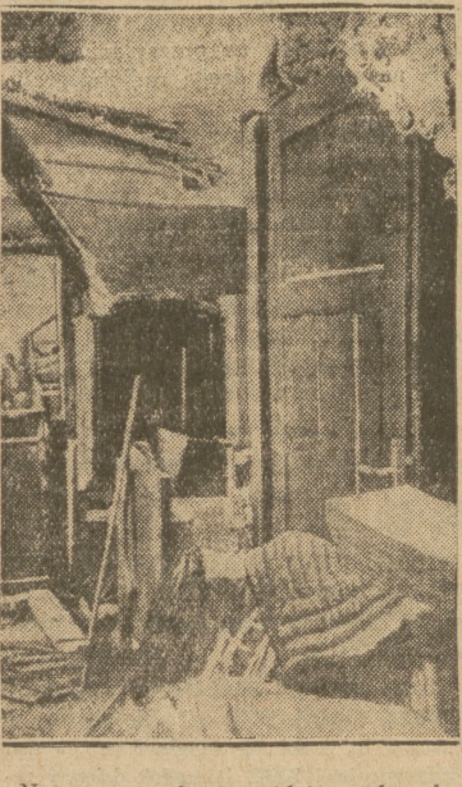
Do XI komis. przywieziono z ulicy 58-letnią Józefę Lasocką (Czerniakowska 206), służącą, która napiła się ługu.

W barakach dla bezdomnych na Powązkach, otruła się nieznanym płynem do smarowania twarzy 27-letnia Zofja Gackówna, bez zajęcia.

W mieszkaniu własnem przy ul. Marjensztadt 23 targnął się na życie, wypijając kwasu solnego, 48-letni Stanisław Przybylski, mechanik.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Lasocką w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Przybylskiego zaś — również w stanie ciężkim do Przemienienia Pańskiego.

„Spokój panuje w Austrji“



Na naszem zdjęciu widzimy zdemolowane przez wojska krwawego rządu **Dollfussa** mieszkania robotnicze.

Amerykańskie czasopismo dla niewidomych



W Los Angeles ukazało się specjalne czasopismo dla niewidomych **„New Movn“**. Poraz pierwszy zastosowano w tem piśmie nowy wypukły alfabet, który jest łatwiejszy do „odcyfrowania“ przez niewidomych.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 8.05 Przerwa. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar Teatrów. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Sławne zespoły. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka jazz'owa z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Kronika harcerska. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.55 Muzyka salonowa. 16.20 Pieśni 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Recital. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 „Skrzynka pocztowa“. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka lekka. 18.40 „Historyk literatury“. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert. 21.15 Feljeton. 21.30 Muzyka lekka. 22.00 „20 minut w Hiszpanji“. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

WTOREK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50. Repertuar teatrów. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka taneczna. 12.30 Wiadomoście meteorologiczne. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.25 Skrzynka PKO. 16.40 Wśród książek. 16.55 Płyty. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18.40 Recital śpiewaczy. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 „Nitouche“, operetka. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Obława na „ptaszników“

Wczoraj rano 6-ciu opiekunów Tow. Opieki nad Zwierzętami dokonało obławy na handlarzy, zastawiających sidła i klatki „na wabia“ — na ptaki na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej 49. Wynikiem obławy było ujęcie 3-ch „ptaszników“: Stanisława Grzeszczaka, Feliksa Bugaja i Aleksandra Kaczmarka (wszyscy zam. przy ul. Ostroroga), których policja przeprowadziła do V komis. Odebrano od nich 7 ptaków, śpiewających, które przewieziono w klatkach do ogrodu Frascati i tam wypuszczono na wolność.

WESOŁY KĄCIK

W SĄDZIE STAROŚCIŃSKIM.

Do sądu starościńskiego sprowadzają znanego w całej dzielnicy awanturnika Władka Dziobaka, aresztowanego za pobicie i okaleczenie kilku osób kastetem.

— Czy znacie ten kastet? — zapytuje go sędzia, pokazując odebrany przez policję corpus delicti.

— Nie znam, proszę wysokiej sprawiedliwości.

— Proszę odprowadzić aresztanta do aresztu — zwraca się sędzia do policjanta.

Nazajutrz Dziobak znowu zostaje sprowadzony do sądu.

— Czy znacie ten kastet? — pyta go sędzia.

— Czy znam? No chyba.

— A widzicie. Trzeba było odrazu powiedzieć. A skąd go znacie?

— Bo mi go pan sędzia wczoraj pokazywał.

SZCZEROŚĆ.

W dzień deszczowy i ponury państwo Iksińscy siedzą w domu i nudzą się.

Przychodzi z wizytą pan Ypsloński.

— Jak to ładnie, że pan o nas pamiętał i przyszedł — wita go pani Iksińska.

— Bo co lepszego można, proszę pani, na taką psią pogodę robić.

Humor zagraniczny



GENERAŁOWIE CHIŃSCY.

Pucybut: — Tak, tak, życie się zmienia. W zeszłym roku ja byłem również jeszcze generałem.

Generał:—Odwagi przyjacielu, w zeszłym roku ja byłem jeszcze pucybutem.

Pogrzeb Króla Alberta

W pochodzie kroczą: Doumergue, Herriot i Tardieu



Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś teatr nieczynny. W bieżącym tygodniu premjera arcywesołej komedji Ilji Illfa i E. Pietrowa p. t.: „12 krzeseł“ w inscenizacji T. Łopalewskiego. Przekład Haliny Pilichowskiej.

Z OPERY. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro dramat historyczny T. Konczyńskiego „Emilja Plater“.

TEATR NARODOWY gra dziś arcydzieło Schillera „Marję Stuart“.

TEATR LETNI wznowił zabawny reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

TEATR NOWY. Dziś nowa komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak a nie inaczej“.

TEATR POLSKI. Dziś staraniem Tow. Angielsko - Polskiego odbędzie się przedstawienie w języku angielskim na którem odegrana będzie komedja Travers'a p. t.: „Plunder“ (Rabunek).

Jutro i dni następnych w dalszym ciągu „Kupiec Wenecki“.

TEATR MAŁY: Do czwartku włącznie komedja S. Kiedrzyńskiego „Ten i Tamten“.

W próbach końcowych komedja angielska Ch. Bennett'a p. t.: „Miljonowy Interes“ z M. Przybyłko - Potocką w roli głównej. Premjera w piątek.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie „Rodzina“ Słonimskiego z Jaraczem i Modzelewską.

TEATR KAMERALNY. Dziś w poniedziałek, i jutro — we wtorek teatr nieczynny z powodu prób generalnych i remontu sceny. We środę dn. 28 b. m. premjera dramatu Tadeusza Rittnera p. t.: „W małym domku“, w którym główną rolę kreuje Mira Zimińska. W roli Doktora wystąpi Karol Adwentowicz. Jurkiewicza gra Karol Benda, zarazem reżyser sztuki.

TEATR „CYGANERJA“. Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012“.

TEATR „WIELKA OPERETKA“ (Karowa 18) idąc za ogólnym prądem zmierzającym do obniżki cen udostępnił obejrzenie czarującego widowiska w 10 obrazach „Pod Białym Koniem“ najszerszym warstwom publiczności. Już za 50 gr. na amfiteatrze i za 2 zł. w krzesłach mogą wszyscy oglądać swoich ulubieńców z Mankiewiczówną, Bodo i Walterem na czele i napawać oczy widokiem przepięknych dekoracji i kostjumów.

TEATR „8.30“ daje dziś komedję muzyczną A. T. Muellera z librettem J. Waldena „Szarotka“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Szukasz żony, wstąp na chwilę“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu“, komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR MUCHA: Codziennie „Proszę Paryż“.

CYRK STANIEWSKICH. Ostatnie dni „Cyrk pod wodą“, wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODA AKUSZERKA z wykształceniem średniem, mająca świadectwa, odbywała dotychczas wolną praktykę, poszukuje pracy, najchętniej w szpitalu w charakterze akuszerki, pielęgniarki i t. p. Oferty składać do Adm. „Robotnika“.

PORUCZNIK rezerwy, b. urzędnik państwowy, zwolniony za przekonania polityczne, znajdujący się w bardzo trudnych warunkach materjalnych, wyeksmitowany z mieszkania z żoną i dwojgiem dzieci, poszukuje jakiejkolwiek pracy lub pomocy.

Łaskawe zgłoszenia do adm. Robotnika dla „poruszknika“.

TAPCZANY higjeniczne, automatyczne, patentowane 3722. Złotych 70 komplet. Wkłady do łóżek. Warunki dogodne. Wytwórnia. Twarda 3

MICHAEL ARLEN 97

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Miał wrażenie, że oto on, niewidzialny człowiek, widzi samego siebie, schodzącego z okrętu wślad za swoją załogą i trzęsącego się na ostrym wichrze. Gdy prowadzono ich przez wyspę — wiatr stał się mniej gwałtowny. Jaskrawe światła nie pozwalały im dojrzeć niczego pozatem, co znajdowało się w bezpośredniej bliskości. Młody Ikey, uśmiechając się, jak zwykle—podał Blackwoodowi płaszcz, który ten nałożył na siebie. Wsunąwszy zziębnięte ręce w boczne kieszenie, komandor uchwycił palcami mały, służbowy rewolwer.

Ludzie z jego załogi — oficerowie i szeregowcy — stali zgrupowani razem, w naprężeniu i izolacji, oddzieleni jeden od drugiego gorzkiemi myślami o masakrze, jakiej ulegli ich towarzysze. Grupa ludzi Knoxa stała opodal, rozmawiając pocichu. Tu i owdzie Blackwood rozpoznawał czyjąś młodą twarz: — pilota ekspressu, albo oficera nawigacyjnego, służącego ongiś pod jego dowództwem, nie okazał jednak niczem, że ich poznaje. Byli to bardzo młodzi ludzie i starali się nie ujawniać żadnego wzruszenia, jakgdyby w rzeczy samej nie rozbili dopiero co w puch „Pax Aeronautica“. Ale miny ich były... wystraszone. Blackwood czuł, że są oni bardzo przestraszeni i że nie zdają sobie sprawy z tego, co robią. Olivarez, któremu pozostawiono dowództwo, musiał ich do tego wszystkiego zmusić. Odwrócili się plecami od Olivareza, izolując się od niego całkowicie. Przypominająca nóż twarz Olivareza pozbawiona była jakiegokolwiek wyrazu, a jego ciemne, nieustraszone oczy zdawały się nie widzieć nic poza tem, co znajdowało się bezpośrednio przed nim. Nagle podszedł do Blackwooda:

— Ma pan broń, komandorze?

Blackwood oddał mu swój mały, automatyczny rewolwer.

— Knox i Manteuffel będą tu za kilka minut.

Blackwood czuł, że teraz musi powiedzieć temu młodzieńcowi o czekającem go przebaczeniu, ale nie powiedział nic — i Olivarez odszedł sztywno.

A potem — wciąż jakgdyby patrząc na siebie z boku, z ukrycia, gdzie mógł pozostać niewidzialnym — Blackwood ujrzał, że występuje z kręgu jaskrawych świateł i odchodzi niedbale, obojętny na to, dokąd idzie — byleby tylko móc być samym. Odwróciwszy głowę, zobaczył przez ramię, że załoga jego została zaprowadzona do szopy i że Browning odwraca się, jakgdyby go szukał. Nie żałował wcale, że ich zostawia. Na dobre już wycofał się z tego! Znalazłszy się poza światłami, zrozumiał, dlaczego pęd wiatru wydawał mu się stosunkowo niewielki: oto wylądowali oni u stóp olbrzymiej skały. Patrzał w górę—i oczy jego stopniowo uświadamiały sobie wznoszącą się ku górze czarną tajemnicę skały, sięgającej gwiazd. Wiedział — nie zastanawiając się zupełnie nad tem — że skała ta odgrywa ważną rolę w jego życiu; że zawsze odgrywała, czekając tu na niego, jako nieodmienna ostateczność. Oczy jego, nie probując walczyć z nieprzeniknioną ciemnością, zdawały się prowadzić pewnie jego ręce i nogi, tak, że bez żadnego wysiłku, niedbale, wdrapywał się z rafy na rafę.

Raz jeden spojrzał nadół i zdawało mu się, że wpośród świateł na równinie wszczął się gwałtowny ruch, jakgdyby wylądowały jakieś samoloty. Knox czy Manteuffel? Skręcił w bok, aby nie móc już dojrzeć żadnych świateł. Kiedy zatrzymał się znowu — na szerokiej rafie, tuż pod szczytem, miał wrażenie, że znajduje się sam jeden na skale, sam jeden na świecie... Daleko pod nim huczało morze. Ostre złomy skalne, obryzgiwane unoszącą się pianą — rysowały się niewyraźnie w świetle gwiazd.

Czuł samotność swoją, jako coś, oddzielonego od siebie, coś większego od siebie, co zlewało się z bezmierną samotnością wszechświata, w której ciało jego stanowiło błahą, nic nie znaczącą rzecz. Zdawało mu się, że oto on, który tyle swego życia spędził w samotności niebios, teraz po raz pierwszy zrozumiał, iż samotność jest głosem mówiącym do ludzi w języku, którego nie są oni w stanie zrozumieć. A teraz pozwalał, aby ten głos przenikał wgłąb niego i nagle — tą częścią świadomości, która nie potrafi wiedzy swojej przyoblekać w słowa, nawet wobec samej siebie — zrozumiał, co do niego mówi. Usiadł na rafie, czując wielkie zadowolenie. Zrozumiał, że oto on — istota, posiadająca tak minimalne znaczenie, że żadne słowa nie są w stanie tego określić — jest jednak nieodzowny — tak samo, jak najwspanialsza gwiazda.

Nie umiałby powiedzieć, czy krótki, czy długi czas upłynął, zanim hałas jakiś skłonił go do odwrócenia głowy. Z ciemności wyłoniła się postać — czarna, bardzo wysoka postać człowieka. Blackwood wpatrywał się w nią bez ciekawości i bez niechęci. Czuł się bardzo silny w swojej świeżo nabytej świadomości, iż oto on, jego istnienie, stanowi ważny szczegół we wspaniałym i doskonałym planie, który wprawdzie kieruje przeznaczeniem miljonów potężnych światów, ale mimo to potrzebuje jeszcze marnej ludzkości na uzupełnienie swojej symetrji. Smierć jego będzie także cząstką tego planu; on sam nie ma na to żadnego wpływu.

(D. c. n.)

Drukarnia Robotnik przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa. Wykonanie staranne i punktualne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.